

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, studia

Trudności z przeniesieniem się na studia historyczne

Ponieważ wydawało mi się, że skłaniam się ku pracy politycznej i w tej pracy politycznej brałem aktywny udział, zaniedbałem studia weterynaryjne. Na pierwszym roku byłem dobrym studentem, ale już od drugiego roku studia zeszyły na drugi plan i z trudem przepychałem się z roku na rok, zwłaszcza, że przestałem mieć serce do studiów weterynaryjnych. Po prostu rozumowałem: po co mi weterynaria, jeżeli ja będę działaczem politycznym? Potrzebne mi jest wykształcenie polityczne, historyczne i dlatego podjąłem decyzję o przeniesieniu się na studia historyczne.

Wówczas akurat w UMCS-ie w [19]52 roku otwierano Wydział Humanistyczny z historią. Ale nie pozwolono mi. Istniała wówczas dyscyplina studiów i argumentowano: „Nie możecie się, towarzyszu, przenieść, bo jak będą na to patrzyli inni? Łamiecie dyscyplinę studiów, zmieniacie studia. Weterynaria jest potrzebna. Przebudowujemy rolnictwo na rolnictwo socjalistyczne i będziecie na wsi potrzebni jako lekarz weterynarii. Powiedzą, że chcecie uciekać od pracy na wsi, od nakazu pracy.” I jeszcze przez pewien czas te studia weterynaryjne pchałem. Po zaliczeniu pierwszego semestru na czwartym roku podjąłem decyzję, że niech się dzieje co chce, nie chcę studiować weterynarii i w drugim semestrze nie uczęszczałem na zajęcia, wobec tego nie uzyskałem zaliczeń i nie dostałem dopuszczony do sesji. To potraktowałem jako pretekst do starań o przyjęcie na historię. I władze w Uniwersytecie zgodziły się na to. Zdałem egzamin na historię, ale postawiono mi warunek: „Możecie studiować historię, ale nie w Lublinie. Damy wam polecające papiery na jakąkolwiek chcecie uczelnię, że zdaliście egzamin, że popieramy, ale nie w Lublinie, byście nie byli złym przykładem łamania dyscypliny studiów.”

Wybrałem Uniwersytet Jagielloński i pojechałem z tym zaświadczeniem. Wówczas w komisjach przyjęć działali tak zwani sekretarze komisji, działacze partyjni, którzy mieli w sprawie przyjęć głos decydujący. I z takim sekretarzem rozmawiam: „Towarzyszu, bez problemu, przyjmujemy. Proszę, idziemy do prorektora od spraw studenckich.” I

weszliśmy. On wszedł do prorektora, ja czekałem w takiej poczekalni. Za niedługą chwilę przyszedł i powiedział: „Nic z tego. Ty, Zygmunt – bo już na ty zaczęliśmy mówić – masz wyjątkowego pecha.” Bo u prorektora był wówczas dyrektor departamentu z Ministerstwa Nauki, nazywał się Lech i [jak] usłyszał, że tu chce studiować ktoś na historii kto był na weterynarii, walnął pięścią w stół i powiedział: „Zakaz, absolutny zakaz! Ani tu, ani nigdzie nie pozwolimy mu studiować historii.” No i z tym wróciłem do Lublina. Dziekan Wydziału Humanistycznego był ogromnie zmieszany tą sytuacją. No, ale ponieważ wcześniej obiecali, a to się już zbliżał początek roku akademickiego, mówi: „Proszę chodzić na pierwszy rok historii, zobaczymy co będzie.” Po kilku dniach w październiku, to był [19]54 rok, dostaję informację, że jestem wzywany do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w tej właśnie sprawie. I rozmawiała ze mną sama pani Zemankowam dyrektor Wydziału Nauki Komitetu Centralnego. Przekonałem ją, że dla mnie studia historyczne są potrzebne, ważne. I przy mnie ze swojego gabinetu zadzwoniła do ministra nauki: „Czy towarzysz Rapacki?” „Tak.” „Tu jest taka i taka sprawa. Proponuję wyrazić zgodę.” I Rapacki wyraził zgodę. I ja z tym wróciłem. W ten sposób oficjalnie stałem się studentem pierwszego roku historii.

Data i miejsce nagrania	2005-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"